PRENUMERATA Gazety Polskiej wynosi: Rocznie 8$000
Dla Argentyny 6 pesów pap. Rv.P. Zakrzewski Buenos Aires Calle Paraguay 3901
Dla Amer. Pół. i Kanady 2½ dol. Przesyłać za pośrednictwem banków.

Wychodzi 2-a dziennie oraz każdego Środa i Sobotę. Wydanie 4 stron.
Adres dla listów i przesyłek pieniężnych, (vales postaes) »Gazeta Polska« Caixa B. Curityba—Parana
Redakcya mieści się przy ul. Aquidaban 1

N. 8 | WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski | Kurytyba, Sroda dnia 23 Stycznia 1924 | REDAKTOR: I. Sklarski. | Rok XXXIII

POLSKA DZISIEJSZA.

KILKA CYFR STATYSTYCZNYCH.

(Ciąg dalszy).

Problem bezrobotnych przedstawia się również znacznie lepiej niźli w innych państwach zagranicznych. Mieliśmy ich bowiem w maju 1923 62,800, podczas gdy o połowę od nas mniejsza, chociaż co prawda więcej przemysłowa i więcej robotników posiadająca Czechosłowacja, miała ich w tym samym czasie 369,300. Pocieszającą jest także rzeczą, że stan bezrobotnych w Polsce w ciągu ostatnich dwu lat stale niemal jest ten sam, podczas gdy w innych państwach (z wyjątkiem Francji) ustawicznie się pogarsza.

Płace robotnika polskiego utrzymały się prawie te same, co przed wojną. Natomiast znacznie lepiej są płatni biuraliści, a zwłaszcza urzędnicy bankowi.

Dużo jednak gorzej płatni są urzędnicy państwowi, którzy w najlepszym wypadku pobierają 54 proc. swojej płacy przedwojennej. — Poprawa atoli tego stanu rzeczy jest widoczna, w lipcu bowiem jeszcze z 1921 stosunek ten wyrażał się w 42 proc. Naturalnym wynikiem tego jest, że warstwy mniej inteligentne, zarabiając przedwojenną płacę żyją znacznie lepiej, niźli pracownicy umysłowi, którzy skazani są na wegetację za połowę dawnych swych poborów.

Ale ani zarobki robotnika, ani też pensje urzędników nie są miarą majątku narodowego, który otrzymuje się przez równomierny rozdział wszystkich zasobów na całą ludność. Otóż w Polsce z podziału takiego przypada 3,250 franków złotych majątku na głowę, podczas gdy Włoszech tylko 3,228 fr., a w Japonji 1.110 franków.

Wskaźnikiem zaś naszych bogactw naturalnych jest import i eksport. O ile pierwszy stale się zmniejsza (1921 100, 1923—61) o tyle drugi rośnie bardzo poważnie (100: 1.228. W produkcji zaś, głównie kopalnie węgla rozwinęły ożywioną działalność w ciągu roku (maj 1922 1923) blisko czterokrotnie zwiększając produkcję 132:482).

Widzimy zatem, że w Polsce jest nie źle. Cyfry mówią najdobitniej, że praca wre, majątek narodowy jest wcale pokaźny, produkcja stale wzrasta, dobrobyt najszerszych mas jest jest nie zły, przyczyny zatem niedomagań tkwić muszą gdzieindziej. Znajdziemy je w tej samej książce, z której powyższe cyfry zaczerpnęliśmy, mianowicie w „Tablicach statystycznych Polski z r. 1923“, opracowanych z dużym nakładem pracy i sumiennie przez podsekretarza stanu w głównym urzędzie statystycznym Dra Ignacego Weinfelda.

Na stronie 95 tych tablic mamy zestawione porównawczo dochody państwowe przed wojną i obecnie. Z cyfr tu podanych okazuje się, że ogółem przed wojną z terenów składających się na dzisiejszą Rzeczpospolitą Polską państwa zaborcze wyciągnęły 1.223.2 (w miljonach franków szwajcarskich) obecnie zaś skarb państwa otrzymuje zaledwie 348.2 miljonów franków szwajcarskich. Wydatki zaborców na administrację wynosiły 925.9 miljonów fr. szw., nasze zaś 617.0 miljonów fr. szw., widać więc z tego, że wprawdzie gospodarujemy oszczędniej, ale za to mniej intenzywnie wpłacamy wszelkiego rodzaju podatki, akcyzy, cła i t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z Polski.

PRZESILENIE GABINETOWE.

Wystąpienie z klubu „Piasta“ 15 posłów tak zwanej grupy Bryla rozbiło polską większość sejmową. Skutkiem tego Rada Ministrów na zebraniu dn. 16 grudnia 1924 po przemówieniu wice-premjera Korfantego i ministrów pp. Grabskiego i Chłapowskiego postanowiła jednomyślnie podać się do dymisji. Bezzwłocznie premjer Witos udał się do Prezydenta Rzeczypospolitej i złożył mu prośbę o dymisję dla gabinetu. P. Prezydent Wojciechowski dymisję na razie nie przyjął i odroczył swą decyzję.

Wiadomość o rezygnacji gabinetu zrobiła silne wrażenie na lewicy, szczególnie w grupie Bryla, której wystąpienie z klubu „Piasta“ spowodowało dymisję gabinetu.

Nie przypuszczali ci posłowie, że czyn ich nierozważny takie za sobą pociągnie następstwa. Poseł Bryl dwukrotnie zabiegał o spotkanie się z premjerem Witosem, ale bezskutecznie.

Na drugi dzień p. Prezydent Rzeczyspolitej przyjął dymisję gabinetu Witosa i poruczył utworzenie gabinetu przywódzcy opozycji sejmowej p. Thuguttowi. Ponieważ jednak p. Thuguttowi, mimo wszelkie wysiłki i ustępstwa nie udało się utworzyć gabinetu, dlatego p. Prezydent poruczył to zadanie p. Władysławowi Grabskiemu, byłemu ministrowi skarbu i premjerowi obecnego gabinetu.

Skład obecnego gabinetu podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Gazety Polskiej“. Nadmieniamy dodatkowo, że w miejsce tymczasowego kierownika Ministerstwa spraw zagranicznych p. Bertoniego miał zostać zamianowany ministrem spraw Zagranicznych hr. Zamoyski, dotychczasowy poseł polski w Paryżu.

REZYGNACJI MARSZAŁKA SEJMU NIE PRZYJĘTO.

W sprawie rezygnacji marszałka Sejmu p. Rataja wpłynął wniosek posła Dębskiego, głoszący: „Sejm nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji marszałka Rataja“.

Uchwalono wszystkimi głosami przeciw głosom „Wyzwolenia“ i „Jedności Ludowej“ nie przyjąć jej do wiadomości. Wicemarszałek Sejmu zawiadomił Sejm, że poinformuje posła Rataja o ponownym wyborze na marszałka z prośbą o przyjęcie.

JAKIM RZĄDEM CHCIAŁ POLSKĘ URACZYĆ P. THUGUTT W POROZUMIENIU Z MASONERJĄ.

Gabinet p. Thugutta miał się składać między innymi z następujących ministrów: sprawy wojskowe: J. Piłsudski, sprawy wewnętrzne: Thugutt, sprawiedliwość: Rudnicki (z procesu ś. p. Niewiadomskiego), Ministerstwo handlu i przemysłu: Diamant, Ministerstwo komunikacji: Moraczewski.

Aby nakłonić p. Piłsudskiego do przyjęcia teki ministra spraw wojskowych jeździł p. Thugutt do Sulejowska, p. Piłsudski jednak postawił warunek, że wszystkie projekty ministra wojny będą przyjęte bez dyskusji i że nie będzie obowiązany brać udziału w obradach Rady ministrów, Senatu i Sejmu. Warunku tego nawet p. Thugutt nie mógł przyjąć (z „Głosu Narodu“).

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW W BOLSZEWJI.

Z Moskwy donoszą, że w Błagowieszczeńsku odbył się proces 10 Polaków, członków Domu Polskiego w tem mieście, oskarżonych o działalność kontr-rewolucyjną. Chociaż wszyscy oskarżeni zapewniali o swej niewinności i żadnych dowodów obciążających nie wykryto, skazano każdego z nich na 6 lat więzienia.

BYŁY MINISTER WOJNY GENERAŁ SZEPTYCKI NA URLOPIE.

Generał Szeptycki wyjechał na 8-mio tygodniowy urlop. Po powrocie z urlopu ma objąć z powrotem inspektorat czwartej armji w Krakowie.

POSEŁ WACHOWIAK WOJEWODĄ ŚLĄSKIM.

„Kurjer Polski“ pisze, że p. Wachowiak, do niedawna prezes Narodowej Partji Robotniczej klubu sejmowego, obejmuje w najbliższym czasie województwo śląskie i w związku z tem złożył mandat.

W walce o miljony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

151)

(Ciąg dalszy).

Schwartz staje i patrzy gniewnie za nim Lecz myśl o Gretce i chęć zemsty nie dają mu spokoju

Wstępując do najbliższego sklepiku, zostawia u kramarza swój kosz, mówiąc, że ma jeszcze we wsi coś do załatwienia i że sobie pakunek swój z powrotem odbierze.

Idąc do zamku, musi on przejść koło karczmy, którą niedawno opuścił, a to mu jest trochę niewygodne. Pociesza się tylko tem, że już ciemno, że go więc nikt w przejściu nie zobaczy.

Myli się jednak, bo Miller stojący z żandarmem przy oknie w półciemnym już pokoju, spostrzega przechodzącego karczmarza.

— Ja obstaję przy tem, że ci dwaj włościanie bardzo są podejrzani — mówi Miller — oto ma pan jednego z nich znów tutaj! Dokąd on zdąża? Czy do zamku?

— Ależ oni obaj wyglądali, jak poczciwi włościanie — wtrąca się leśniczy przystępując do okna

— Nie wierzę w to i podejrzewam, że jeden z nich jest Schwartz, tak dobrze zamaskowany — upiera się Miller przy swojem.

— Chodzmy więc za nim, kiedy tak — woła żandarm.

— Tak jest, ale i drugiego przyłapać musimy! Panie leśniczy, idź pan tego drugiego wyśledzić.

To rzekłszy, wybiega Miller z żandarmem.

Leśniczy wychodzi ze starem ogrodnikiem szukać za Borsukiem.

Schwartz dochodzi do zamku i nie przeczuwając, że go nieprzyjaciele jego śledzą, wchodzi do dworu.

Służący, który go spotyka, pyta go szorstko, czego sobie życzy i mierzy domniemanego wieśniaka pogardliwem spojrzeniem

— Mam pani hrabinie coś bardzo ważnego do doniesienia — oświadcza Schwartz

— Wielmożnej pani nie ma w domu.

— Tak? Więc zaczekam, dopóki ona nie powróci.

— Przezemnie — mruczy lokaj i odwraca się od niego.

W kilka minut po tem nadjeżdża hrabiowski powóz, z którego Olga wysiada. Lokaj melduje jej żądanie karczmarza, który się też równocześnie zuchwale do niej zbliża

Olga musztruje go podejrzliwie, nie poznając go w tem przebraniu.

— Czego chcecie? — pyta ona krótko — i kto wy jesteście?

— Proszę o wysłuchanie mnie bez świadków, wielmożna pani — mówi Schwartz tonem prośby — Jest to sprawa i dla pani hrabiny i dla mnie bardzo ważna.

— Czy może jakie wiadomości o hrabiance Lianie — pyta hrabina pogardliwie. — Nie chcę o tem słyszeć

To rzekłszy, odwraca się i wchodzi już na schody. Nie dając się od służącego powstrzymać, idzie Schwartz za nią i woła:

— Niech mnie pani hrabina wysłucha! Ja jestem ojczymem Gretki, narzeczonej pana hrabiego.

Olga odwraca się z gniewnym błyskiem w oczach

— To wy jesteście tym łotrem? — woła ona gniewnie. — Czego tu chcecie? Czy jałmużny? Precz z wami!

Schwartz cofa się przelękniony. Nie spodziewał on się takiego przyjęcia.

— Ależ pani hrabino — bełkoce on wreszcie — chciałem pani hrabinie tylko powiedzieć, że ja Gretkę obiecałem Rudobrodemu... i że on ją dostanie.

Olga wybucha szyderczym śmiechem.

— I to wy mnie mówicie? Idźcie do hrabiego i wyjawcie mu swoje życzenia

— Myślałem jednak, że pani hrabinie tem przyjemność sprawię, jeżeli Gretkę z oczu hrabiego usunę — uśmiecha się Schwartz przebiegle.

Olga pojmuje, o co temu łotrowi chodzi i namyśla się przez chwilę, czy go przecież wraz z Rudobrodym nie użyć do planów przeciwko Gretce.

— Róbcie co chcecie — mówi ona wreszcie po chwili. — Co mnie wasza pasierbica obchodzić może.

— Ale to pani hrabinie przecież nie jest obojętne, czem Gretka jest dla hrabiego — mówi on poufnie, — i dlatego...

— Dość! Rozumiem was — przerywa mu Olga. — Chcecie mojej podpory! Ale ja z taką hołotą nic więcej nie chcę mieć do czynienia Wiem ja, jak na wasze przyrzeczenia można budować

— Pani hrabino, to nie moja wina, że sprawa z detektywem nie udała się po jej myśli — szepcze Schwartz cicho. Ale temu można zaradzić! Chcę pani hrabinie zrobić propozycję

— Jeżeli mi jutro albo pojutrze zameldujecie śmierć Rittera i przyniesiecie dowód na to, to ja zrobię wszystko możliwe, aby Gretkę w waszą moc oddać — odpowiada Olga krótko — na inne warunki ja się nie godzę.

— Dobrze, pani hrabino. Pomówię ja o tem z Rudobrodym i spodziewam się, że on na to się zgodzi, jak mu pani hrabina jeszcze kilka tysiączek dołoży.

— Ani centa więcej nie dam — woła Olga oburzona. — Ten łotr i tak już dość odemnie wydusił.

— Tak jest, pani hrabino, to słuszne — potwierdza Schwartz — ale Rudobrody mimo to przy tem będzie obstawał...

— Powiedzcie mi szczerze, czy macie detektywa u siebie? — bada Olga

— Pewno! — jest bezmyślna odpowiedź Schwartza

— Jakżesz to być może, że was strzelcy i żandarmi dotychczas jeszcze nie odkryli? Oni przecież już kilka razy dom wasz przetrząsali.

Schwartz uśmiecha się z szatańskim tryumfem.

— Dlaczego? — powtarza on za hrabiną. — Bo my ukrywamy się w podziemiach i choćby oni jeszcze tysiąc razy szukali, to nas nie znajdą.

— Posłuchajcie, co wam teraz powiem — uśmiecha się Olga ironicznie — i donieście to swoim towarzyszom. — Jeżeli mi w przeciągu dwu dni nie przyniesiecie dowodu, że detektyw już nie żyje, to dam znać władzom o waszem ukryciu. Abyście jednak tymczasem uciec nie mogli, to karczma wasza będzie pod ścisłym dozorem moich ludzi od dzisiejszego dnia.

— O, tego pani nie zrobi, pani hrabino — woła szynkarz blady i drżący. — Bo jeśli nas przyłapią, to tem samem detektyw wolność odzyska, a wtedy, pani hrabino, los pani byłby ten sam, co i nasz...

— Któż mi może co udowodnić? — odpowiada Olga z pewną siebie miną — bo to, co wy o mnie mówicie, to przecież żaden człowiek nie uwierzy, takim bandytom, jak wy.

— O, — zgrzyta Schwartz złośliwie — zobaczymy Niech pani nie zapomina Rittera. On wie wszystko, pani hrabino Od niego może się pani czegoś gorszego spodziewać, niż nawet my.

— Ja się nie boję — mówi Olga spokojnie. — A jak nie zrobicie, czego żądam od was, to wykonam swoją groźbę.

— Niech pani próbuje — urąga jej karczmarz. — Pani się jeszcze namyśli! A co do Grety — o, dostanie ona się i bez pani pomocy w moje ręce.

— O to już ja się postaram, aby ona w kleszcze wasze nie wpadła. A teraz idzcie i zakomunikujcie towarzyszom swoim moje warunki Ja zostaję przytem, co powiedziałam.

To rzekłszy, pokazuje ona mu ręką drzwi, a Schwartz cofa się onieśmielony postacią jej i głosem.

Patrzy on jeszcze przez chwilę na nią, jak ona wchodzi po schodach majestatycznie jak królowa. Potem odwraca się i opuszcza zamek, klnąc coś pod nosem.

— Do djabła! — wyrywa się gniewnie z jego ust. — Nie będę tego nawet mógł Rudobrodemu opowiedzieć, bo on się ze mnie wyśmieje. Co to za baba. Ma już nóż przy gardle, a jeszcze grozi nam. Nie mogę jej zrozumieć.

Biegnąc szybko, gestykuluje on i mówi głośno do siebie. Przybywszy do sklepiku, bierze znów kosz swój na plecy i skierowuje kroki swe w stronę lasu.

Nie przeczuwa, że jest śledzony.

Miller i żandarm czekali na niego i postępują teraz ostrożnie za nim, aby się przekonać, czy on wraca do karczmy i czy jest tam jaki schowek.

Schwartz biegnie z pakunkiem swym szybko przez las Jest już wprawdzie ciemna noc, ale księżyc wysuwający się od czasu do czasu z poza chmur, rozwidnia drogę o tyle, że on się wcale dobrze zorjentować może.

Ledwo jednak uszedł połowę drogi, spostrzega zdaleka zbliżające się ku niemu dwie postacie jedna z nich w myśliwskiem ubraniu, z przewieszoną przez ramię strzelbą.

DR ALLEGRETTI FILHO
LECZENIE OGÓLNE
Specjalność: choroby kobiece i dzieci. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5
Konsultorium i rezydencja: ul. Commendador Araujo n. 50. Telefon n 650
0 2

ŚLEDZTWO SĄDOWE W SPRAWIE ROZRUCHÓW KRAKOWSKICH.

Śledztwo sądowe jest już prawie na ukończeniu, a do przesłuchania pozostaje jeszcze tylko kilka osób. Władze sądowe wysłały do prokuratorji wniosek o wypuszczenie z więzienia osób, których wina nie została w zupełności udowodniona.

WYKRYCIE TAJEMNICZYCH SKARBÓW.

W okolicach Ciechocinka w odległości kilku kilometrów od miasta, znajduje się elegancka, a jednocześnie dziwnie samotna i tajemnicza willa. Wydawała się pusta i niezamieszkała, wyjątkowej jednak wielkości pies, zdaleka warczący groźnie na ludzi, wskazywał, że w willi ktoś mieszkał i jest mocno strzeżony

Czasem w willi wysuwała się wiotka postać młodej, pięknej żydówki. która szczelnie osłonięta, pośpiesznie gdzieś samotnie zdążała.

Z okien pałacyku obserwowały ją ciekawe i przenikliwe oczy starego rudawego żyda.

Młodą żydówką zainteresował się jeden z młodych funkcjonarjuszy policji wywiadowczej, spotkawszy ją kilkakrotnie w okolicy. Doszedł za nią do willi, gdzie jednak groźny brytan zmusił go do odwrotu

Zaciekawiony wywiadowca nie dał jednak za wygranę. Zaczekał do zmroku i rozpoczął obserwację. Uśpiwszy znanym sobie sposobem czujność psa, wywiadowca dotarł do okiennic i poprzez szczeliny począł się przyglądać wnętrzu Wkrótce uderzyło go niezwykłe zjawisko. Duża sala pałacyku zapłonęła światłem rzęsistem. Jednocześnie jednak rudy żyd wyszedł na podwórze, postał kilka minut i upewniwszy się, że niema nikogo, powrócił do środka i przybliżył się do ściany, na której, jak do modlitwy, wyciągnął ręce i przyłożył czoło.

W tej chwili ściana się powoli rozsunęła i sala zapałała dziwnym blaskiem Skrzyły się i migotały prawdziwym światłem naczynia złote, wysadzane brylantami. Stały tam, niby w kościele na ołtarzu, przedziwnej misternej roboty kielichy, monstrancje, krzyże, lichtarze, dzbanki starożytne, łańcuchy złote, pierścienie wysadzane brylantami, kolczyki, pierścionki, zegarki, bransoletki i t. p.

Rudy żyd zachwycał się widokiem tych skarbów. Niemniejsze wrażenie zrobiły one na wywiadowcy, któremu wywietrzała z głowy piękna żydówka i czemprędzej doniósł władzom swoim o dziwnem odkryciu. Policja niezwłocznie udała się do tajemniczej willi, aresztując odrazu rudego żyda, który podał się za Majora Godfarba. Za ścianą otwierającą się za pociśnięciem ukrytej sprężyny znaleziono olbrzymi skład złota i kosztowności, które w przeważnej części pochodzą z kościołów.

Wartości wykrytych przedmiotów trudno było narazie ustalić, gdyż znajduje się wśród nich cały szereg wielkiej wartości artystycznej naczyń, które ocenić mogą tylko rzeczoznawcy. Skąd pochodzą skradzione przedmioty i przez kogo zostały zgromadzone w tajemniczej willi, wykaże ściślejsze śledztwo.

TELEGRAMY

Polska. Warszawa 19. — Policja przeprowadziła szereg rewizyj w stowarzyszeniach faszystów (?) w Łodzi, Kielcach i Radomiu i uwięziła przeszło 50 osób.

Niemcy. Berlin 17. — Znany pisarz niemiecki Maksymilian Harden oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że Niemcy nie potrzebują kredytu dla zakupna zboża, gdyż rolnicy niemieccy dostarczyć go mogą z łatwością, jeśli tylko zechcą pracować.

Rząd niemiecki i dzienniki krytykują ostro to oświadczenie Hardena, twierdząc, że rolnicy niemieccy nie są w stanie zaspokoić potrzeb kraju.

Berlin 18. — Na niemieckim Górnym Śląsku wybuchł strajk robotników fabrycznych. Sytuacja z każdym dniem się pogorsza z powodu uporu tak robotników, jak i pracodawców.

Prawie wszystkie fabryki nie funkcjonują. Liczba robotników nie pracujących wynosi przeszło 60 tysięcy osób. Ci oświadczają, że winnymi strajku są fabrykanci, przez swe żądanie, aby robotnicy pracowali 12 godzin dziennie.

Rio de Janeiro 18. — Z Berlina telegrafują, że deputowani narodowi przedstawili Radzie państwa protest przeciw kondolencjom, które złożył poseł niemiecki w Paryżu rządowi francuskiemu z powodu katastrofy »Dixmudé'a«. — Deputowani narodowi są zdania, że ten akt rządu ubliża godności narodowej

Berlin 20. — W Düsseldorfie wybuchły rozruchy robotnicze. Robotnicy rzucają na policję bomby ręczne i pedardy. Ofiar w ludziach dotychczas nie było. Uwięziono wiele osób.

Francja. Paryż 18. Ciągły spadek kursu franka wywołał wielkie zaniepokojenie w kołach politycznych. Spadek ten przypisują kampanji, wytoczonej Francji, aby ją zmusić do ustępstw w sprawie odszkodowań, a także polityce energicznej Poincare'go.

Generalna Konfederacja pracy żąda, aby wycofano wszystkie kapitały ulokowane zagranicą i nałożono specjalną taksę na kapitały nieproduktywne, aby je w ten sposób jak najwięcej ograniczyć.

Paryż 20. — Izba deputowanych udzieliła ponownie gabinetowi Poincaré'go votum zaufania i uchwaliła następującej treści rezolucję: »Parlament ratyfikuje stanowisko rządu i jego politykę zagraniczną, dotyczącą szczególnie okupacji Zagłębia Ruhry«.

Rosja. Londyn 19. — Tutejsza delegacja sowiecka zaprzecza wiadomości o uwięzieniu Trockiego, uważając ją za absurd.

São Paulo 20. — Dzienniki włoskie piszą że między Włochami i Rosją zostały rozpoczęte wstępne pertraktacje celem uznania przez rząd włoski rządu sowietów. Traktat odnośny ma być podpisany w ciągu kilku dni Nastąpiło już porozumienie co do nazwisk odnośnych ambasadorów.

Anglja. Londyn 19 — Upadek gabinetu Badwina jest spodziewany każdej chwili.

Londyn 20. — Liberalni będą głosowali za udzieleniem obecnemu gabinetowi votum nieufności.

P. Baldwin radzi swoim przyjaciołom politycznym, aby uczynili to samo.

Po podaniu się do dymisji obecnego gabinetu Baldwina parlament wstrzyma swe prace, aby dać czas p. Mac Donaldowi do utworzenia nowego gabinetu.

Włochy. Rzym 19. — Ks. Aosty po ciężkiej chorobie wyjechał do Cairo dla zupełnego odzyskania zdrowia.

Rzym 20. — Ojciec S'w. Pius XI przesłał kardynałowi Dubois w Paryżu 50 tysięcy franków jako zapomogę dla ludności dotkniętej ostatnia powodzią i dla Niemców miljon dwieście tysięcy lirów, 50 tysięcy metrów płótna i 300 litrów oleju dla sakramentu bierzmowania.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

ZAŚLUBINY P. PREZYDENTA STANU DRA CAETANA MUNHOZ DA ROCHA.

Dnia 17 b. m. odbył się w Lapie ślub p. prezydenta Parany dra Caetano Munhoz da Rocha z panną Silvią Lacerda Braga.

Związek małżeński pobłogosławił Najprzew. Ks. biskup D. João Braga.

Z Parany.

ZABÓJSTWO Z ZEMSTY.

W Tomazinie Antonio Jacob przegrawszy dnia 13 b. m. sprawę sądową z rolnikiem Juljuszem Souza, zamordował tego ostatniego i uciekł. Policja ściga zbrodniarza.

RODZINA ZBRODNIARZY.

W miejscowości Rio do Peixe, w dniu 29 grudnia ub. r. bracia Francisco Pedro Filho, Antonio Pedro da Silva, João Pedro da Silva i José Rodriguez da Silva, zamordowali w barbarzyński sposób Saturnina de Oliveira, Aparicia de Oliveira i Etelvinę Fermino.

Ponieważ zamordowana Etelvina Fermino, żona Francisca Pedro Filho, tegoż z powodu złego obchodzenia się z nią przed dwoma miesiącami opuściła i żyć z nim nie chciała, dlatego mordercy, którzy przypuszczali, że świadków tej zbrodni nie mieli, oskarżyli męża Etelviny, o popełnienie tych morderstw. Na szczęście byli świadkowie Germano Claro i jego żona, którzy, jakby zrządzeniem Bożem tamtędy przechodzili i morderstw tych, nie widzeni przez morderców, byli świadkami.

Zbrodniarzy uwięziono. Niedługo staną przed sądem.

DROGA KOŁOWA ŁĄCZĄCA PARANĘ ZE STANEM MATTO GROSSO.

Dzięki energji i ogromnym wysiłkom p. pułkownika Manoela Mendes de Camargo, została wybudowana droga kołowa, która połączyła Stan Paranę ze Stanem Matto Grosso. Droga ta ma początek w miasteczku Tibagy i dochodzi aż do portu S. José nad rzeką Paraná Cała droga ma długości 80 mil, drogi kołowej i 60 mil pikady (t. j. drogi wyciętej w lesie.)

Wybudowanie tej drogi kosztowało pana Manoela de Camargo przeszło 500 kontów i cztery lata nieprzerwanej pracy.

Ze Stanu Rio de Janeiro

RZĄD FEDERALNY ZAKUPUJE DROGĘ KOLEJOWĄ.

P. Minister komunikacji prosił p. ministra skarbu o zarządzenie aby bankowi państwowemu (Banco do Brasil) w Bélem przesłano sumę 5.000:000$000 celem zapłacenia należytości przypadającej za nabytą na własność rządu drogę kolejową zwaną »Estrada de Ferro do Bragança.

KONFERENCJA, MAJĄCA NA CELU USUNIĘCIE DROŻYZNY.

W dniu 19 b. m. odbyła się w »Lyceu de Artes e Officios« przy udziale przedstawicieli rządu, zebranie dziennikarzy, na którem omawiano proklamację »Ligi Czerwonej« (Liga Vermelha) o utworzeniu rady ludowej, której zadaniem byłoby zarządzenie środków dotyczących usunięcia drożyzny.

SZEF POLICJI I STROJE KĄPIELOWE.

Szef ricskiej policji polecił delegatom policji, aby nie dozwolili używania do kąpieli strojów, obrażających moralność publiczną.

TABELA CEN OGŁOSZEŃ W „GAZECIE POLSKIEJ".

ZA OGŁOSZENIA JEDNORAZOWE

Na 1-szej stronnicy	2$000	od wiersza	
„ 2-giej „	1$000	„	„
„ 3-ciej „	$200	„	„
„ 4-tej „	$200	„	„

ZA STRONNICE JEDNORAZOWO

Za całą 4-te stronnicę	100$000
„ ½ 4-tej stronnicy	60$000
„ ¼ 4-tej stronnicy	35$000

Na 3-ciej stronnicy o 25 %, na 2-giej o 50 %, na 1-szej o 100 proc. więcej

ZA OGŁOSZENIA MIESIĘCZNE

Na 4-tej str.	70 rs.	za 1 cm.	kwadr.
„ 3-ciej „	90 rs.	za „	„
„ 2-tej „	110 rs.	za „	„
„ 1-szej „	140 rs.	za „	„

Przy ogłoszeniach półrocznych i rocznych 35 proc. zniżki.

ZA OGŁOSZENIA W DZIALE REDAKCYJNYM

Na 1-szej stronnicy	500$000	od wiersza	
„ 2-giej „	300$000	„	„
„ 3-ciej „	200$000	„	„

Należytość przypadająca za ogłoszenia należy zapłacić z góry.

— Toż to leśniczy — mruczy przestraszony Schwartz. — Skąd on się tu wziął? Muszę mu ujść z drogi.

Oglądnąwszy się za schowkiem, chce się właśnie wsunąć w krzaki, gdy wtem nagle staje przed nim, jak gdyby z ziemi wyrósł żandarm i przebrany za pomocnika leśniczego, Miller.

Poznawszy niebezpieczeństwo, odrzuca on kosz i wbiega w gęstwinę, lecz Miller podąża w gęstwinę i obala go na ziemię.

W następnej chwili zbliża się i żandarm i rozpoczyna się rozpaczliwa walka.

Kończy ona się, jak przewidzieć można było, pokonaniem Schwartza i spętaniem go, mimo oporu z jego strony.

Tymczasem nadchodzi leśniczy z ogrodnikiem i patrzą badawczo na więźnia, któremu w walce zsunął się kapelusz z peruką i brodą.

— Cóż to, na Boga — woła leśniczy zdziwiony. — To przecież Schwartz.

— Aa co, czy nie przeczuwałem? — woła Miller tryumfująco. — Ale gdzież jest jego towarzysz? Czy uciekł?

— Niestety, tak — odpowiada leśniczy. — Znikł on nam z oczu, nimeśmy się obejrzeli.

— Kto to był, ten wasz towarzysz? — pyta Miller szorstko swego więźnia. — Czy to był Rudobrody?

Schwartz nie odpowiada nic. Stara on się uwolnić z więzów, targając je i klnąc zawzięcie.

— Puśćcie mnie — zgrzyta on, pieniąc się ze złości — Ja nic nie zawiniłem! Czego chcecie odemnie. Wy łotry.

— Nic nie zawiniłeś? — szydzi Miller. — To ci niebawem dowiedziemy. Dość długo już za tobą szukamy, zbrodniarzu. Teraz zapłacisz głową wszystkie twoje sztuczki. Bo ty jesteś także współwinnym w sprawie zniknięcia Rittera!

— Co, ja? To mi musicie wpierw dowieść — mówi Schwartz.

— Widzę, żeście się dotychczas w karczmie waszej ukrywali — mówi Miller dalej — a towarzysze wasi pewno także tam się chronią. Jeżeli chcecie choć trochę pobłażliwości w wyroku przeciwko wam, to wskażcie nam miejsce pobytu Rudobrodego i reszty. Mówcie prawdę, człowieku. To od was pochodzi ten napis na płocie i tego mi nie zaprzeczycie

— Tak? Tego mi nikt dowieść nie może.

— Owszem, dowiodę wam — utrzymuje detektyw — a to będzie równocześnie dowodem, żeście też współwinni w sprawie mordu Rittera

— Ach. Strachy na lachy — urąga im karczmarz.

— Zobaczycie wkrotce, że to nie tylko groźby — woła Miller. — Jesteście mordercą komisarza i zostaniecie za to na śmierć skazani. Nic wam wasze kłamstwa nie pomogą.

Schwartz trzęsie się ze strachu, lecz udaje zucha i śmieje się detektywowi w twarz. Nie pomagają żadne perswazje ani groźby. Nie zdradza ani słowem swych towarzyszy i tego, że Ritter jeszcze żyje i gdzie się znajduje.

Miller jest bardzo rozczarowany Był on pewny, że Schwartz złoży przynajmniej zeznanie co do Rittera, aby się samemu uratować. Obiecuje mu, że go puści wolno i bezkarnie. Daremnie jednak, nic nie pomaga.

Schwartz woli sam pójść do więzienia, niż towarzyszy swych zdradzić.

— Precz z tym zatwardziałym łotrem! — woła Miller gniewnie. — Zmięknie on w więzieniu.

Schwartz boryka się rozpaczliwie, o ile jest to możliwe, lecz musi iść naprzód ku wsi, popędzany kolbami trzech swoich prześladowców.

We wsi wsadzają go na wóz. Miller z żandarmem i leśniczym wiozą go do miasta

ROZDZIAŁ CLI.

Fałszowane listy.

Nazajutrz rano dowiaduje się Olga o uwięzieniu Schwartza i jest w śmiertelnym strachu, aby karczmarz nie zdradził czegoś o swoich z nią relacjach i o komisarzu Ritterze.

Na nic więc jej nadzieja zgładzenia Rittera. Ten postrach jej, zostanie przy życiu i może wkrótce wolność swą odzyska.

Olga jest w rozpaczy gdyż nie widzi środka zażegnania tego niebezpieczeństwa

Po długiej konferencji z zaufaną swą Fanny, postanawia wreszcie wysłać ją raz jeszcze do Rudobrodego i doprowadzić go obietnicami do tego, aby Rittera zamordował.

Wieczorem chce się Fanny wybrać w drogę, a musi uczynić to tym razem sama, gdyż Alfred wyjechał za Kurtem i Lianą.

Tego samego dnia jeszcze otrzymuje Olga telegram Egona, w którym jej krótko donosi, że leży chory w domu pana Szepanyi'ego.

Wiadomość ta zmienia ich plany i Olga postanawia jechać do miasta, by sprawę z Gretką do końca doprowadzić.

Wie Olga teraz, że Egon żyje i że za kilka tygodni najdalej wróci. Radość jej z tego powodu jest nie do opisania. Kocha bowiem hrabiego z całą siłą namiętnej, demonicznej swej natury.

Wskazując Fannie telegram z tryumfem, woła rozweselona:

— Widzisz, żeś się pomyliła! On żyje O, jak jestem szczęśliwa.

— Czy pani hrabina powie Gretce prawdę, co do pana hrabiego? — pyta Fanny obojętnie.

— Nie, powiem jej tylko, że się wiadomość ta nie potwierdziła, a o słabości jego nic nie wspomnę. Dziwiłaby się bowiem temu listowi, który dla niej ze sobą zabieram! — mówi Olga z szyderczym uśmiechem.

— Czy nie wzbudzi to u niej podejrzenia?

— Jakim sposobem? Nie zna ona przecież pisma hrabiego, bo o ile wiem, nie widziała jeszcze żadnego listu od niego.

— Jabym myślała, że najlepiej utrzymywać Gretkę dalej w przekonaniu, że hrabia zginął — radzi Fanny. — W ten sposób straci wszelką nadzieję co do niego.

— A cóżbym ja przez to zyskała — pyta Olga — gdybym ją doprowadziła do tego, aby ona znikła z horyzontu, to hrabia by niebo i ziemię poruszył, aby ją odnaleźć i w końcu zeszedłby się znów z nią i oboje machinacje moje jasno by wtedy przejrzeli.

— Hm! Nie widzę jednak innej drogi, pani hrabino — mówi Fanny zamyślona. — Plan pani hrabiny jest bardzo wątpliwy

— Mylisz się, kochana Fanny! — odpowiada Olga pewna siebie. — Skutek okaże ci, że ja miałam słuszność. Właśnie w tym wypadku, gdzie dwa tak nierówne żywioły się kojarzą, najłatwiej jest posiać niezgodę, i w ten sposób zerwać najtrudniejsze nawet do rozplątania więzy.

— Wiem o tem, Fanny i nie pożałujesz, jak mi wiernie służyć będziesz! — mówi Olga. — Pojedziesz teraz ze mną do miasta. Musimy się śpieszyć, jak chcemy na kolację wrócić.

Wkrótke potem zdążają one obie w eleganckim powozie do miasta.

Fanny złożyła na dziś męskie swe przebranie bo ma wobec Gretki ważną misję do spełnienia.

Powóz zatrzymuje się przed pensjonatem, w którym Gretka jest umieszczona, a pani profesorowa natychmiast obie przyjmuje. Olga przedstawia Fanny jako swoją towarzyszkę, która we wszystkim jest wtajemniczona.

— Przedewszystkiem jedno pytanie — zaczyna Olga. — Czy otrzymała pani dziś na adres Gretki telegram od hrabiego?

— Czy i pani hrabina miała wiadomość o hrabiego?

— Tak jest!

— Oto jest depesza do Gretki — mówi pani profesorowa, wyciągając ją z kieszeni i wręczając Oldze.

Olga przebiega ją śpiesznie oczyma i chowa następnie do swojej torebki.

— Dobrze! — mruczy Olga. — Przypuszczam że ona nic o tem nie wie?

— Broń Boże, pani hrabino.

— Proszę powiedzieć teraz Gretce, że ja jestem tutaj — prosi Olga — i że z nią coś bardzo ważnego mam do pomówienia.

Wchodzi do sąsiedniego pokoju, a po chwili ukazuje się Gretka.

Jest ona blada i zmieniona do niepoznania. Olga wiedziała, jak się do niej zabrać i z największą dobrością wtrącić ją w rozpacz i nieutulony żal.

Olga patrzy na nią ze złośliwą radością, ale to jej jeszcze nie wystarcza, tak silną jest jej nienawiść i tak nienasyconą jej chęć zemsty.

Z największą obłudą ukrywa jednak prawdziwe swe uczucia pod maską czułej przyjaźni i ściska całuje Gretkę serdecznie na powitanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Graciano de Oliveira
operator-akuszer
Leczy masażem elektrycznym, reumatyzm, newralgje i paraliż. Bada nos, uszy i gardło.
Przy ul. 15 de Novembro 93 na piętrze nad apteką Tell Telefon 575.

Z Minas Geraes.

POKŁĄDY WĘGLA.

Komisja dla studjów geologicznych wydelegowana przez sekretarza rolnictwa sprawdziła istnienie podładów węgla w miejscowości Barreiras w municypium Itamarandiba. Węgiel tam ma być bardzo dobrego gatunku.

PRZEPOWIEDNIE DLA BRAZYLJI NA ROK 1924.

Dziennik rioski »Jornal do Brasil« umieścił następujące przepowiednie na rok 1924.

Życie potanieje o 30% Brazylja posiadać będzie wielką obfitość środków do życia różnego rodzaju Życie robociarzy polepszy się znacznie, skutkiem czego będą mogli kształcić swoje dzieci i zapewnić im wybitne stanowiska społeczne i polityczne.

Przewiduje ruinę wielu narodów, Brazylja za lat 10 będzie spichrzem wszystkich narodów. W tym roku będą padać ciągłe deszcze. które nieraz spowodują wielkie wylewy i wielkie straty materjalne, zawalenia domów, katastrofy kolejowe i... kradzieże. Na Morro de Castello w Rio de Janeiro w pobliżu Santa Casa de Misericordia jest zakopany skarb ogromny. Skarb ten naznaczony jest źle nakreślonym krzyżem na granicie. W ciągu krotkiego czasu, podczas rekonstrukcji skarb ten zostanie odnaleziony.

Następnie przepowiada ogromny pożar w Rio, wielki skandal społeczny, zatonięcie okrętu, podczas którego zginie wiele wybitnych osób, znaczną kradzież i śmierć zagranicą wybitnego Brazyljanina.

Powyższe przepowiednie podajemy jedynie dla rozrywki naszych Czytelników.

Obecny stan szkolnictwa i oświaty polskiej poza granicami Państwa.

Zakładając dnia 30 kwietnia z. r. w Warszawie „Towarzystwo im. Adama Mickiewicza dla Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi za granicą", mieliśmy na myśli, podawać rękę z pomocą wszystkim braciom naszym poza granicami Państwa jeszcze przebywającym. Użyłem wyrazu „jeszcze" świadomię, aby zaznaczyć, że powinniśmy życzyć sobie (nietykając tych 2 000 000 Polaków ościennych, to jest w przyległych do Polski ziemiach mieszkających), aby reszta przebywających we wszystkich krajach globu naszego rodaków, a tych jest około 6 miljonów, powróciła do Ojczyzny, wzmacniając przez to w naszem Państwie zbyt słaby liczebnie i procentowo żywioł polski. Jest to ważny politycznie moment, od którego rozwiązania zależy, mem zdaniem zapewnienie istnienia Polski.

Zanim te rzesze rodaków będą mógły powrócić do kraju, trzeba je dla narodowości polskiej zachować. Towarzystwo Mickiewicza przez czas krótkiego swego istnienia spełniało pilnie swe zadania, o ile tylko środki pieniężne na to zezwalały. Niezmordowany prezes Towarzystwa, czcigodny Pan mecenas Osuchowski, pukał do kieszeni banków, instytucyj i osób zamożnych nie bez skutku; zebrał też poważną kwotę; — lecz tego wszystkiego zamało.

Największą troską Towarzystwa było, zachować dzieci polskie przed wynarodowieniem. Na nie to czyha we wszystkich państwach, nawet najliberalniejszych, racja stanu, dążąca do zasymilzowania mniejszości narodowych. Takich rozległych swobód na polu szkolnictwa, jakich Polska udziela swym mniejszościom niema w całym świecie. Gdyby zaś ktoś przytoczył na dowód Danię, jak o tem niedawno pisano, tobym mu odpowiedział, iż to, co się dzieje w południowej Danji, jest pracą celowo polityczną, aby mówiącą jeszcze po niemiecku, ale nie uważającą się już za Niemców, znaczną ilość mieszkańców północnego Szleswigu przynęcić liberalnem traktowaniem szkolnictwa do Danji. Na pytanie, gdzie dzisiaj zupełnie dobrze powodzi się polskiemu szkolnictwu poza Polską, odpowiedzieć muszę, że nigdzie.

I. Względnie znośnie ułożyły się stosuski szkolne na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Polacy, obywatele gdańszczanie posiadają na podstawie umowy Polsko-gdańskiej już swe zagwarantowane prawa do szkolnej nauki polskiej dla swych dzieci. Ustawa Gdańska z dnia 20 grudnia 1921 roku normuje tą naukę, a nowe przedłużenie Sejmu gdańskiego ma niezadługo uregulować także oprawę utrzymywania szkół polskich. Czynne są obecnie następujące publiczne szkoły ludowe z językiem wykładowym polskim: W Gdańsku przy kościele św. Jana i na Rajtergasse 11 klas z 374 uczniami i uczennicami, we Wrzeszczu 3 klasy, w Sidlicach 2 klasy, w Zaspie 2 klasy, w Orunt i Oliwie po 1 klasie, w Sopocie 2 klasy i w Trąbkach 1 klasa. Razem uczy się w tych 8 szkołach obecnie 850 dzieci polskich. Nauczyciele, tam zatrudnieni, utworzyli osobne „Stowarzyszenie polskich nauczycieli". Narzekają oni przecież na nieżyczliwe traktowanie ich przez władze szkolne gdańskie. Ze spisów ludności i ze zgłoszeń polskich wynika, że jeszcze raz tyle dzieci polskich uczęszcza do szkół niemieckich. Widoczna potrzeba szkół polskich jest jeszcze po wsiach granicznych, jak w Kełpinie, Kleszkowie, Postelnowie i Piakle Pomnożenie więc liczby szkół polskich jest w przyszłym roku prawdopodobne

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otrzymaliśmy następujące pismo od ks. Henryka Szumana, prezesa Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi.

TORUŃ, dnia 18 grudnia 1923 r.

Przewielebny Ksiądz Drapiewski,
Red. „Gazety Polskiej" Zgromadzenia Słowa Bożego.

W miesiącu styczniu b. r. urządzamy na Pomorzu kwestę „Ratujcie Dzieci". Jak wynika z załączonego spisu naszych zakładów mamy pod swoją opieką we własnych i obcych zakładach kilkaset sierot i niemowląt a poza tem otwieramy co lato przez 4 ry miesiące Kolonję Leczniczą w Gdyni nad Bałtykiem, gdzie zdrowie swe wzmacnia i siły odzyskuje ok. 700 dzieci szkół średnich i powszechnych z całej Polski.

Sieroty nasze pochodzą z Westfalji. z Pomorza, z kresów Wschodnich i z Rumunji. — Setki dzieci zniemczonych i zruszczonych spolszczyło się zupełnie pod naszą opieką. — Na część dzieci płaci nam rząd zapomogę niewystarczającą nawet na chleb a na resztę żywności, na opał, ubranie, obuwie, utrzymanie sióstr opiekunek brak nam środków.

Wobec tego apelujemy co rok do społeczeństwa o pomoc. Ale pomoc tutejszego społeczeństwa, wyssanego szaloną drożyzną też nie wystarcza i znajdujemy się obecnie w położeniu prawie bez wyjścia.

Prosimy Wielebnego Księdza Dobrodzieja o łaskawe zorganizowanie kwesty na sieroty nasze wśród tamtejszych wychodźców polskich i możliwie szybkie przekazanie ofiar zebranych na konto nasze w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Toruniu. Bóg Wam to wynagrodzi i Ojczyzna serdecznie wdzięczna będzie za ratowanie dziatwy polskiej.

Adres podał mi pan Władysław Drapiewski.

Łączę wyrazy głębokiego uszanowania

Ks. Henryk Szuman

proboszcz w Nawrze, prezes Tow.

Natychmiast po otrzymaniu powyższego pisma wysłałem do Banku Zw. Spółek Narodowych 200$000 z uzbieranych na biedne dzieci polskie ofiar, ogłaszanych w naszej Gazecie; zaś 100$000 wysłałem na ręce mego brata dla Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom głodu w Rosji, o którym to Komitecie była mowa w N. 88 „Gazety Polskiej".

Widzą więc Szanowni Rodacy, że grosz ofiarowany przez nich przyczyni się do ratowania polskich dzieci pod względem fizycznym, moralnym i narodowym; że niejedną łzę w ten sposób będzie można otrzeć i niejednej przykrej doli zaradzić. Oby tedy apel Przew. Ks. H. Szumana, Prezesa Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi pobudził miłosierne serca do nowych, spiesznych ofiar dla ratowania dzieci polskich. Pamiętajcie, Rodacy, iż według zapewnienia Chrystusa Pana wszystko cokolwiekbyście uczynili tym biednym dziatkom, to jakobyście samemu Chrystusowi uczynili. Gdy się dobrze policzysz, z pewnością znajdziesz jeszcze w skarbnicy twojej grosz dla biednych, głodnych i nagich dzieci polskich! Kto ratuje dzieci polskie ten naprawdę buduje Polskę.

X. T. D.

Kurs pieniędzy.

dnia 23 go stycznia 1924 roku.
Marka polska — kurs niewiadomy.

Frank	417	Pezo zł.	6$627
Frank szw.	1$620	Dolar	9$350
Lir	$410	Funt szterl.	38$000
Pez	2$915		

KONSULAT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
w KURYTYBIE

Dnia 5 stycznia 1924 r.

Komitet budowy kościoła św. Stanisława w Lutowiskach Małopolska, zwrócił się do tutejszego Urzędu z prośbą o zbieranie datków na odbudowę kościoła w Lutowiskach.

Kościół ten jak zaznacza Komitet, zbudowany z wielkim nakładem trudów i pracy, został w czasie wojny światowej znacznie uszkodzony od pocisków armatnich i aby nie uległ dalszemu zniszczeniu trzeba go koniecznie odbudować. Ludność parafji nielicznej i bardzo ubogiej, znajduje się w stosunkach wyjątkowo najtrudniejszych i niema funduszów na ten cel.

Komitet ufając w dobroć szlachetnych Rodaków, prosi najuprzejmiej wszystkich Rodaków o łaskawe datki na odbudowę Kościoła w Lutowiskach.

Za wszystkich ofiarodawców odprawiają się uroczyste Msze św. corocznie w maju i listopadzie.

Wszelkie datki przyjmuje Urząd parafjalny ob. łać. w Lutowiskach, poczta w miejscu. Małopolska.

Konsul Rzeczypospolitej: **Miszke.**

Dnia 20 stycznia b. m. zasnęła w Panu ś. p. S. Cecylja Skrobot po ciężkiej czteromiesięcznej chorobie.

Zmarła Siostrą była rodem z Muricy i przeżyła w Zgrom. S. S Rodziny Marji 16 lat, mając opinję świątobliwej zakonnicy. Pogrzeb odbył się 21 w poniedziałek po odprawionych w kościele polskim w Kuritybie egzekwjach i żałobnej Mszy św. Kondukt żałobny prowadzili parafjalni księża Drapiewski i Hajda i ks. Piasecki, redaktor „Ludu"

Zwłokom na miejsce spoczynku towarzyszyła wielka liczba Sióstr Rodziny Marji i S. S. Miłosierdzia. szpaler dzieci szkolnych i Dzieci Marji i wielka liczba ludności. pomiędzy którą liczni koloniści z Muricy.

Wielebnym Siostrom Rodziny Marji jako też Szanownej Rodzinie ś. p. S. Cecylji Redakcja „Gazety Polskiej" wyraża głęboko odczute współczucie.

PODZIĘKOWANIE.

Siostry Rodziny Marji dziękują najserdeczniej Przew. Duchowieństwu, Czcig S. S. Miłosierdzia i tym wszystkim dobrodziejom, którzy ponieśli trud w usłudze przy zwłokach, oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu, obiecując modlitwą odpłacić się za ich szlachetność, bo wielu z nich opuściło pracę, spełniając ten piękny obowiązek chrześcijański. Niech im przeto Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi za wszystko już tu na ziemi i w wieczności.

Siostry Rodziny Marji
Z Kurytyby.

Przybył do Kurytyby

niedawno z kraju p. Franciszek Wochnik, znany już może niektórym czytelnikom jako właściciel wydawnictwa i reprezentant wielu pism krajowych. P. Wochnik obejmie administrację pisma naszego a ponieważ przywiózł ze sobą rozmaite druki z kraju, przeto polecamy je Szan. Czytelnikom celem kupna a mianowicie:

PORTRETY P PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO w artystycznem, kolorowem wykonaniu formatu 50 x 70 cm. Cena 10$000.

ROZMAITE POCZTÓWKI I OBRAZY MALARZY POLSKICH w wszelkich rozmiarach i cenach.

Karty gratulacyjne na imieniny i t. d. od 200 do 500 rejsów, albumki, pamiątki Chrztu Św.

KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA zawierające bogaty dział pieśni w rozmaitych wielkościach i gustownych oprawach, między innemi, na pam. pierwszej komunji św. i zawarcia ślubu małżeńsk., (z drobnemi i dużemi literami), książki dla dzieci gotujących się do I ej spowiedzi i komunji św.

PIĘKNE KSIĄŻECZKI POWIEŚCIOWE I HISTORYCZNE, ZABAWNE KSIĄŻKI DLA DZIECI z wierszykami i kolorowemi obrazkami. Papiery listowe i t. d.

Prosimy o łask nadesłanie zamówień pod adresem:

„GAZETA POLSKA"
Curityba — Paraná
Caixa Postal B.

BACZNOŚĆ
Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w składzie spożywczym
LUCCA & C-ia
Wielki depozyt zboża i nacionalnego wina. Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Plac Coronel Eneas (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Nowy Rok 1924
Otwarty został dla wygody kolonistów
Skład nasion z Polski
Pawła NIKODEMA
KURYTYBA, Travessa Zacharias nr. 5, (ulica prowadząca z Awenidy Luz Xavier do Placu Zacharias).
NASIONA w torebkach i na wagę
Warzyw: KAPUSTA, buraki, brukiew, cebula, marchew, rabata i t. d.
Kwiatów: Bratki, goździki, lewkonje, maciejka, Mak i t. d.
ROZSADA z nasion z Polski: kapusty, kalafjorów, buraków, rabaty i innych warzyw — oraz sadzonki kwiatów. (Dostarcza się z własnego ogrodu).
Kto przyjeżdża zdalsza do Kurytyby, niech tu zaopatrzy siebie i sąsiadów w doborowe nasiona.

ROBOTNICY
Stacja albo przystanek „Vargem Grande" Linha Sul
Na fazendzie Carazinho, własność Manoela Jose de Miranda w pobliżu stacji albo przystanku „Vargem Grande" potrzeba robotników do następujących robót i po cenach poniżej wymienionych:
KLEPKI

do	12 tysięcy	22$000
	25 „	25$000
	50 „	28$000
	100 „	30$000

DRZEWO OPAŁOWE

Dla każdej ilości metrów kubicznych		1$200
1000	„ „	1$400
2000	„ „	1$500

PODKŁADY (dormentes)
Stosownie do oddalenia od linji kolejowej od 2$200 do 2$500 stosownie do oddalenia od stacji kolejowej.
SĘKI PINJOROWE
Za metr kubiczny zebranych i ułożonych sęków, stosownie do oddalenia od linji kolejowej od 3$500 do 4$000
Bale (dyle pransze) pinjorowe, kloce imbujowe i cedrowe
za te roboty płaci się dobre wynagrodzenie.
KAROSY
Celem odstawienia powyżej wspomnianych materjałów do linji kolejowej przyjmuje się karosy, a także daje się je na fazendzie wraz z końmi lub mułam i obrokiem dla tychże w przedsiębiorstw (w impreitadę).
Sklep spożywczy dostarcza żywności na żądanie.
Udziela się bonifikacji większym przedsiębiorcom
Manoel José de Miranda
14 – 16

Wybory w Związku Polskim.

Na Walnem Zgromadzeniu członków Związku Polskiego odbytem dnia 20 stycznia br. wybrano następujący Zarząd na rok 1924:

Prezes — p. Jan Brzeziński, Wiceprezes — p Jan Faucz, Skarbnik — Tomasz Porat, 1 szy Sekretarz — Kazimierz Mitczuk, 2-gi Sekretarz — Bernard Plombon, Bibljotekarz — Adam Trojan, Chorąży — Aleksander Pawelec Podchorążowie — Wojcik Paweł, Plombon Jan; Członkowie Z — Grochocki Bernard, Ziarno Jan, Kupis Jan, Kesikowski Władysł., Kurecki Dominik. Komisja rewizyjna ks. Drapiewski Wiśniewski Walery, Kowalski Adam.

Od Redakcji.

— P. Oleszko w P. N. Nr. 4 Gazety niestety już nie posiadamy. Rachunek wyślemy.

— P. M. W. 13 de Maio. My również się cieszymy, że „Gazeta Polska" zdobywa coraz to więcej pola działania ku uświadamianiu naszych Rodaków w duchu katolicko-polskim. Cześć Szan. Panu za życzliwość i poświęcenie.

— P. Józ. Bożyk. S. P. Pieniądze odebraliśmy wysyłamy kal. Ap. Modl. i Kat. Polski.

— P. P. M. z Vera Guarany. Korespondencji nie możemy umieścić z powodu wyzwisk, i radzimy panu rzeczowo skargi pisać.

Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA — Potwierdza się wiadomość, że ministrem spraw zagranicznych został zamianowany hr. Zamoyski, dotychczasowy poseł polski przy rządzie francuskim.

WARSZAWA. — Policja uwięziła szefów tajnego Stowarzyszenia „Czujność" zorganizowana przez patrjotów polskich.

WARSZAWA. — Robotnicy metalurgiczni w Łodzi, którzy od czterech tygodni zastrajkowali — powrócili już do pracy.

LONDYN. — Telegramy nadesłane z Warszawy donoszą, że kilka nieznanych indywiduów rzuciło bombę na kolegjum polskie »Kowno« wyrządzając nieznaczne szkody.

Londyn — Oliwer Baldwin syn premjera angielskiego Stanleya Baldwina wygłosił w Buchinghamie mowę, w której bronił programu partji robotniczej i występował ostro przeciw rządowi swego ojca, zarzucając mu bezczynność i brak energji. Jedynym konkretnym czynem, którym rząd zaznaczył swoją działalność, jest to, że dzierżył on w przeciągu roku władzę, — zakończył mowca.

NAKŁADEM NASZEM
W TYCH DNIACH WYJDZIE
Z DRUKU!
ELEMENTARZ Polski
Poprawiony i ulepszony.
Cena 1$500. Przy tuz. 10 % zniżki.
PRZYJMUJEMY JUŻ DZIŚ ZAMOWIENIA i prosimy takowe nadsyłać pod adresem!
„Gazeta Polska"
CURITYBA — PARANÁ
Caixa B.

Dr. Zygmunt Gradowski
ADWOKAT
Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelarję adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.
Biuro i mieszkanie:
Praça Osorio N.57.

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy według najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice

Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne

Różne Wiadomości.

Matka rozdarta przez niedźwiedzia w oczach dzieci.

Głębokimi wąwozami poprzecinane prastare lasy Karpat wschodnich są może jedynem w środkowej Europie siedliskami niedźwiedzi, które w porze zimowej ściągają na równiny, gdzie zaprażają wsiom.

W ostatnich czasach ludność tych okolic tuż nad granicą czesko rumuńską nie spotykała się wcale z niedźwiedziami i dlatego stała się nieco lekkomyślną.

Przed kilkoma dniami, jak donosi z Marmarosz Sziget „Prawo Ludu", wdowa Seveska poszła ze swemi córkami 9-letnią Anną i 10-letnią Marją z gminy Toruń odwiedzić swego syna Janosa pilnującego w górach stada owiec. Jako broń wzięła ze sobą długi kij. Na wysokości około 1200 mtr. odpoczęła, podczas, gdy dziewczęta poszły szukać jagod w lesie. Nagle usłyszały one krzyki swej matki i kiedy pobiegły w tamtą stronę, to oczom ich przedstawił się straszny widok. Matka walczyła z wielkim „niedźwiedziem, zadając „mu kilka uderzeń kijem.

Kiedy walcząca z niedźwiedziem matka zauważyła zbliżające się dzieci, kazała im czemprędzej ukryć się na drzewach. Stamtąd dziewczęta te widziały jak matkę opuściły po niejakimś czasie siły, jak padła na ziemię i niedźwiedź zapuścił kły w jej szyję. W oczach dzieci niedźwiedź począł następnie rozdzierać ciało ich matki.

Biedne dziewczątka nawpół martwe z przerażenia i rozpaczy, dopiero po dwóch dniach odważyły się zejść z drzewa i zawiadomiły najbliższą wioskę. Wysłano zbrojną wyprawę, która upolowała dwa ogromne niedźwiedzie.

Wrażenia człowieka w chwili śmierci.

Słynny powieściopisarz angielski Conan Doyle stał się od czasu śmierci syna, poległego podczas wojny, wyznawcą teorji spirytystycznych. Utrzymuje on stale łączność z drogim zmarłym, za pomocą komunikatów przekazywanych przez media psychiczne. Świeżo ogłosił Conan Doyle szereg komunikatów dotyczących obawy śmierci. Śmierć, podług opinji duchów, nie jest rzeczą przykrą, przeciwnie, jest najcudniejszym z momentów psychicznych. Umierający już w chwili zgonu widzi wokoło duchy opiekuńcze o postaciach niewypowiedzianej piękności. — Cierpień fizycznych już nie odczuwa, gdyż dotyczą one tylko jego ciała organicznego, gdy subtelniejsze ciało astralne odłącza się zawczasu. Tem tłumaczą się fakty tak częste, ukazywania się osób umierających w innem i nieraz bardzo odległym miejscu ciało astralne bowiem podobne jest zupełnie do fizycznego, tylko jak już zaznaczono, lżejsze, subtelniejsze, nie odczuwa przeszkód materjalnych. Z chwilą zgonu przechodzi ono do cudownej krainy wypoczynku, gdzie wśród rozkosznych ustroi dusza ma wrażenie przebywania w raju. Po tym pobycie dopiero rozpoczyna się dalsza wędrówka ducha. Na razie jednak wiele osób zmarłych nie może zdać sobie sprawy, że już przekroczyły próg śmierci.

Na kolonji Krystyna w pobliżu budującego się kościoła, 4 kilometry od Campo Largo, sprzedaje się **MŁYN** na rzece Rio Verde, o dwóch złożeniach, kamienie francuskie, zdolne przemlec 80 alkrów na dobę. Do tego 10 alkrów ziemi i teren w Campo Largo. Wiadomość na miejscu albo Araukarja Wład. Filus.

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki

Ulica Alegre N. 5

Wielki wybor materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana

CENY NISKIE.

Fabryka cukierków
„AURORA"
Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Apteka „Tiradentes"
Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

„A VENCEDORA"

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Cervejaria „Cruzeiro"

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

London and Brazilian Bank Limitet

założony w 1862 r.

Centrala: Londres 7 tokenhouse Yard E. C.

Succursal: Paris, 5 Rue Scribe.

Bankierzy w Londynie: Clyn, Mille, Currie, Holf & Co.

Capitał w 150.000 akcjach po Lb. 20.	3.000.000	libr.
„ zrealizowany	1 500 000	„
„ rezerwowy	1 500 000	„

Filje: Lisbona, Porto Manaos, Para Ceara Pernambuco Bahia Sanost, S. Paulo Curityba, Rio Grande do Sul, Porto Alegre, Pelotas, Montevideo, Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Paris, New York.

Agencja w Manchester 36 Charlotte Street.

Rio de Janeiro, 19 Rua da Alfandega.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i na czas określony

Korespondencja z całym światem cywilizowanym.

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914"

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla injekcyj. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznemi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914" najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914" nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie »FLUXO-SEDATINA«

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

»**Fluxo Sedatina**« jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza boleści porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych **„Fluxo-Sedatina"** działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytarjusze:

Galvão & Cia São Paulo AvenidaSão João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis" i „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskiemi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique". W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»MEDUANA«	13 stycznia	14 stycznia
»MASSILIA«	12 »	13 »
»EUBEE«	— »	18 »
»MOSELLA«	10 lutego	11 lutego

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zw. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Banpue Française et Italienne pour Lameripue du Sud

Centrala: Paris, Rue Halevy 12

Agencja w Reims.

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos, Curityba, Porto Alegre, Pernambuco, Rio Grande.

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal, Jahu, Mocóca, Ourinho, Paranagua, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buenos Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili-Valparaiso — Korespondenci:

PERU — Banco Italiano-Lima, Callao, Chincha Alta, Molledo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbie-Bogota.

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bierzący płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym bydynku przy ulicy 15 de Novembro.